Nr 76. Kraków, Wtorek 2 Kwietnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędźmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Na błędnej drodze.

Kraków, 1 kwietnia.

Od początku do końca, z bardzo małemi zmianami, zamieścićby mogła redakcya oficyalnego „Fremden-Blattu“ sobotni artykuł wstępny „Czasu“, przetłómaczywszy go naturalnie na język niemiecki. Organ p. Koerbera mógłby się prawie w zupełności zgodzić na centralistyczne teorye krakowskiego staruszka z ulicy Różanej, który zgorszony jest tem, że w parlamencie odbywają się targi klubów o koncesye, przyczem nie zwraca się należytej uwagi na jedność państwa i warunki jego egzystencyi. „Młodoczesi, Wszechniemcy, niemieckie stronnictwo ludowe odstępują od obstrukcyi nie za darmo, — pisze krakowski organ konserwatywno-centralistyczny — nie dla dania państwu tego, co jest koniecznem dla jego egzystencyi, ale za pewne konkretne świadczenia, dokonane, lub przyrzeczone przez rząd“. Naturalnie uważa to „Czas“ za objaw gorszący, bo nie chce on „wchodzić“ w kwestyę tak błahą, czy „koncesye“ są słuszne, lub nie, lecz „chodzi“ mu wyłącznie o zasady polityczne i egzystencyę państwa, na jego spoczywającą barkach.

Więc biada organ panów krakowskich nad „zanikiem poczucia i zrozumienia istoty zadań i celów państwa, które dla wszystkich jednako hojnem być powinno, a tworzyć szkoły, uposażać uniwersytety, budować koleje i t. d. powinno w „zrozumieniu swoich istotnych obowiązków i zadań“, a nie dlatego, że mu to lub owo stronnictwo grozi obstrukcyą. Z drugiej zaś strony stronnictwo, które się domaga od państwa spełnienia tego lub innego postulatu, nie z tego tytułu, że to jest zadaniem, celem i obowiązkiem państwa, ale tytułem koncesyi za przyzwolenie na jakiś warunek konieczny do egzystencyi tego państwa, okazuje, że nie ma poczucia i zrozumienia swojej przynależności do państwa, że nie ma świadomości swoich obowiązków wobec państwa, jako jedności i całości, z której dopiero wypływa cała publiczna działalność, niosąca pożytki i korzyści ludności.

Otóż tak się właśnie działo w Austryi w ubiegłej sesyi parlamentarnej i to uważa „Czas“ za objaw partykularyzmu, który pamięta jedynie o potrzebach lokalnych, a zaprzepaszcza potrzeby całości.

Nie podejmujemy równie długiej polemiki z organem konserwatywno-centralistycznym, jak długim był jego artykuł. Zauważymy tylko krótko i węzłowato, że jedynem z większych stronnictw parlamentarnych, które najdokładniej zastosowało się do przepisów „Czasu“, było Koło polskie, które też, o ile z dotychczas znanych jego „zdobyczy“ wnosić można, wyszło z całej kampanii parlamentarnej wprawdzie z pełnym worem „zasad“, lecz nie przyniosło krajowi żadnej realnej korzyści.

Co do tych korzyści krajowych, to wątpliwości one nie podlegają. Chcieliśmy upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, i nie otrzymaliśmy go; długą litanię żądań podyktowali w Kole różni posłowie, i dotąd nic o ich spełnieniu nie słyszymy. Nic też nie przepowiada ich spełnienia, a wiele przeciwko niemu przemawia.

Ale i te zasady, w imię których Koło zrzekło się walki w obronie „koncesyj“, aby tem samem poprzeć ideę centralizmu państwowego, pozwolimy sobie twierdzić, mają wartość bardzo względną. Cała walka narodowościowa stąd w Austryi się wywiązała i dla tego zaognia się, że rząd nie stoi na stanowisku ustaw zasadniczych, lecz szuka dróg i ścieżek, aby je obejść. Koło polskie popiera rząd w tych usiłowaniach i dla tego tak samo złą przez to przysługę oddaje państwu, jak to czyni rząd. W ten sposób Koło polskie zamiast wzmacniać jednolitość organizacyi państwa, przyczynia się, na spółkę z rządem, do jej rozluźnienia.

Rząd nie powinien pracować z dziś na jutro, jeżeli ma pretensyę, aby i stronnictwa w postulatach swoich tejsamej trzymały się zasady. A w takim razie pytamy, czy przez odrzucanie i lekceważenie słusznych żądań kraju i ludów, opartych na brzmieniu ustaw zasadniczych, rząd pracuje nad wzmocnieniem idei państwowej, czy też przyczynia się do jej zaprzepaszczania? Jeżeli rząd stoi na stanowisku „zasad“, to dla czego nie chce założyć polskiej szkoły średniej dla 200 tysięcy Polaków na Śląsku, podczas gdy dla 40 tysięcy Niemców w tymsamym kraju utrzymuje 7 szkół średnich? Jeżeli rząd uważa się za obrońcę zasad, to jak z zasadami pogodzić faworyzowanie przemysłu, rolnictwa, handlu, oświaty w jednych krajach na szkodę innych?

Otóż nie da się zaprzeczyć, że nie te stronnictwa, którym „Czas“ zarzucił kramarstwo i spekulacyę na koncesye, zeszły ze stanowiska zasad idei państwowej, lecz czyni to każdy rząd, który dla zażegnania chwilowej burzy, pomija najsłuszniejsze żądauia jednych ludów, aby reprezentantom innych zatkać usta. Zupełnie więc bezpodstawną byłaby pretensya, gdyby ktoś żądał od klubów, aby wyrzekły się możności zyskania nawet w drodze „koncesyj“ tego, co się im prawnie i słusznie należy, — i fałszywą wskazuje Kołu polskiemu drogę ten, kto każe mu, w imię źle zrozumianej jedności państwa, popierać fałszywie zrozumiany system rządu, polegający na lekceważeniu zasadniczych żądań krajów i ludów.

Rządy austryackie źle zrozumiały swoje zadanie wobec państwa, a dobrej usługi państwu nie oddaje stronnictwo, które popiera rządy, kroczące po błędnej drodze.

O upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 31 marca.

(=) Dziś w sali ratuszowej odbył się wiec w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, zwołany przez posła sejmowego, p. Soleskiego. Sala ratuszowa była pełną, a między innymi przybyli posłowie Romanowicz i Breiter.

Obrady zagaił p. Soleski. Mówca w dłuższem przemówieniu wykazywał krzywdy, jakich doznaje na Śląsku ludność polska. Dla Niemców są szkoły i ludowe i średnie, a dla ludności polskiej nie ma ani jednego gimnazyum. Mówca przeszedł następnie historyę założenia i rozwoju gimnazyum cieszyńskiego, ufundowanego tylko ze składek prywatnych. Zaznacza, iż upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego nie byłoby zdobyczą narodową, lecz zwykłem spełnieniem ustawy. Przytaczał przykłady, że w innych krajach upaństwowione były po 2, 3, 4, a nawet po roku istnienia. W Wiedniu uważają nas za obywateli drugiej sorty, których się inaczej traktuje, jak obywateli Niemców. Koło polskie błaga tylko o jałmużnę (głosy: Hańba! precz z Kołem polskiem! wyrzucić Koło!) Jeżeli sytuacya polityczna na upaństwowienie gimnazyum dziś nie pozwala, to niech rząd da pieniądze na utrzymanie całego gimnazyum. (Brawa!) Postępowanie takie musi oburzyć każdego i kraj cały, który za swą lojalność doznaje więcej niż rozczarowania, bo lekceważenia.

Drugą sprawę, którą p. Soleski przedstawił, była kwestya budowy dróg wodnych w Galicyi. Mowca bardzo pesymistycznie zapatruje się na te obietnice. Gotowo tak z niemi być, jak z kolejami. Przy budowie kolei uwzględniano tylko potrzeby wojskowości, a nie interesa kraju i miast. Po tem wstępnem przemówieniu wezwał p. Soleski, aby zgromadzenie wybrało przewodniczącego. Wybrano nim p. Soleskiego, który na sekretarzy powołał pp. Dzieślewskiego i Stapińskiego.

Sprawę gimnazyum cieszyńskiego referował dr Tadeusz Dwernicki. Uderzył ostro na Koło polskie, że nie broni, jak powinno, interesów kraju i ludności polskiej, poczem postawił następujące rezolucye:

1) Ludność polska na Śląsku austryackim została pokrzywdzoną już w chwili, gdy z nastaniem ery konstytucyjnej rząd zaniedbał założyć odpowiednią do liczby ludności polskiej liczbę szkół średnich z językiem wykładowym polskim, mimo, że każdy naród ma zagwarantowane w ustawach zasadniczych prawo pobierania nauki w szkołach publicznych w języku ojczystym. Gdy rząd obowiązku tego nie spełnił, zostało założone z prywatnych funduszów ofiarnością społeczeństwa prywatne gimnazyum polskie w Cieszynie w tej nadziei, że rząd uzna nareszcie potrzebę tej szkoły i jak najrychlej ją upaństwowi. Rząd istotnie uznał i potrzebę i normalny 6-letni rozwój tej szkoły, przyznając jej prawo publiczności, lecz zaniedbał ją upaństwowić. Jest przeto obowiązkiem rządu przynajmniej teraz naprawić dawną krzywdę i w wykonaniu obowiązujących ustaw upaństwowić bezzwłocznie gimnazyum polskie w Cieszynie.

2) Zgromadzenie obywateli m. Lwowa wyraża ubolewanie, że Koło polskie tak drobnej a słusznej sprawy, jak upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, nie zdołało przez 6 lat przeprowadzić.

W dyskusyi zabrał głos p. Mokłowski i ostro atakował Koło polskie, oraz pp. Romanowicza i Breitera. Drugi mowca, p. Stapiński, dowodził, iż cała wina w tej sprawie spada na Koło polskie, które nie dba o sprawy narodowe, prowadząc wielką politykę. Według przekonania p. Stapińskiego ustąpienie gabinetu dra Koerbera jest kwestyą może dwu miesięcy. W dodatkowej rezolucyi żąda p. Stapiński uchwalenia ubolewania i dla Koła i dla rządu i wezwania posłów m. Lwowa, aby w razie, gdyby starania o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego nie odniosły skutku, wystąpili z Koła, przeszli do opozycyi i głosowali przeciw budżetowi.

Mówił następnie p. Baczyński, poczem p. Drewnowski uczynił wniosek, aby głos zabrali obaj posłowie: Romanowicz i Breiter. Wnioskowi temu sprzeciwił się p. Mokłowski, który nie chciał w żaden sposób dopuścić do głosu p. Breitera. Powstała ogromna burza. Socyaliści, licznie zebrani w sali, poczęli krzyczeć, rwano się już niemal do pięści.

Uciszyło się na chwilę, gdy zabrał głos p. Romanowicz i oświadczył, że może lepiejby było, gdyby posłowie głosu nie zabierali wobec nastroju, jaki w sali panuje. Kiedy jednak p. Breiter głosu zażądał i na trybunie się zjawił, powstało prawdziwe piekło, bo nagle na galeryę i na salę napłynęli socyaliści. Na sali poczęto wołać: „Precz! na latarnię z nim!“ i t. d. Najbardziej krzyczał p. Mokłowski, krzyczęli także stronnicy p. Breitera, a na trybunę wskoczył p. Drągowski i ochrypłym głosem wołał o zmiłowanie i spokój, bo przecie chodzi tu o sprawę publiczną. Dopiero dzięki interwencyi p. Dwernickiego uspokoiło się nieco i dr Dwernicki raz jeszcze odczytał swoje rezolucye, które oklaskami przyjęto.

Nad rezolucyą p. Stapińskiego rozwinęła się dyskusya, w której dr Ashkenazy zwrócił uwagę, aby w rezolucyi tej opuścić ten ustęp, gdzie jest mowa o ustąpieniu z Koła i przejścia do opozycyi, gdyż inaczej mandat p. Romanowicza byłby stracony. Po straszliwej wrzawie uchwalono rezolucyę p. Stapińskiego.

Następnie p. Dzieślewski miał wykład o potrzebie i znaczeniu kanałów wodnych. Podczas tego przemówienia galerya i sala opróżniły się do połowy. Uchwalono rezolucyę do rządu i Koła polskiego, aby się starało o jak najrychlejszą budowę dróg wodnych w Galicyi i aby przy planie kanałów uwzględniono Lwów. Na tem obrady się zakończyły i przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Cieszyn, 31 marca.

(Koresp. „N. Reformy“).

Przygotowany przez Towarzystwo „Jedność“ w Cieszynie „wiec ludowy“ odbył się dzisiaj, d. 31 marca. Zgromadziło się przeszło półtora tysiąca ludu śląskiego z różnych stron i różnych odcieni politycznych. Przebieg całego wiecu, który zagaił p. Michalik, był nacechowany rozgoryczeniem i oburzeniem przeciwko Kołu polskiemu za jego opiekowanie się sprawami śląskiemi.

P. J. Chobot w swoim referacie w tej sprawie streścił wszystkie krzywdy, jakie się ludowi śląskiemu dzieją, i cały przebieg niedołężnej i tchórzliwej obrony praw narodowych ludu śląskiego przez posłów śląskich i Koło polskie.

Przedewszystkiem uderzano i uskarżano się na opiekowanie się rządu ludem śląskim, który to rząd utrzymuje aż 8 szkół średnich dla garstki Niemców na Śląsku, podczas kiedy dla przeszło ćwierćmilionowego polskiego ludu śląskiego nie istnieje ani jedna średnia szkoła polska z funduszów państwowych utrzymywana! Lud śląski nie żebrze, ani prosi o upaństwowienie jedynego gimnazyum polskiego na Śląsku, lecz żąda tego, ponieważ na to płaci podatki.

Na wiec ten przybyli posłowie: dr Michejda, p. Daszyński i p. Cingr.

Poseł Daszyński odsłonił całą politykę Koła polskiego w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego, twierdząc, że zajęło ono stanowisko czysto kastowe i samolubne wobec wszystkich spraw narodowych i ludowych.

I były poseł p. K. Lewakowski nadesłał z Rapperswylu list, w którym oświadcza, że od Koła polskiego lud śląski niczego się spodziewać nie może.

Delegat niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej z Bielska oświadczył w języku niemieckim, że cała partya socyalno-demokratyczna niemiecka będzie popierała sprawę upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, ponieważ to uważa za wielką sprawę kulturalną i konieczną.

Poseł dr Michejda tłómaczył, że mimo dobrych chęci z jego strony i Koła polskiego nie możua było nic zrobić, — czemu ogólnie zaprzeczano i podnoszono częstokroć burzę protestów przeciwko jego wywodom.

I poseł Cingr przemawiał za upaństwowieniem gimnazyum polskiego.

W końcu przdłożono następujące rezolucye w pełnem brzmieniu:

Zważywszy, że każdy naród ma niezaprzeczone prawo nietylko do bytu, lecz także do rozwoju wszystkich swoich sił, — zważywszy, że rozwój ekonomiczny kulturalny i polityczny narodu, a zatem i dobrobyt jego materyalny, ściśle są związane ze stanem oświaty tego narodu, — zważywszy, że nieodzownym warunkiem podniesienia się i pomyślnego rozwoju oświaty jest uprzystępnienie tejże jak najszerszym masom ludu przez zaprowadzenie ojczystego języka wykładowego, zarówno w szkołach ludowych, jak w średnich i wyższych, — zważywszy dalej, że utrzymywanie szkół średnich jest obowiązkiem państwa i od tego obowiązku pod żadnym pozorem uchylać się ono nie może; zważywszy w końcu, że ćwierćmilionowa ludność polska na Śląsku cieszyńskim w przeciwieństwie do wypowiedzianych powyżej zasad, jak również w przeciwieństwie do § 19 austryackich ustaw zasadniczych, który wszystkim narodowościom ma zapewniać równouprawnienie narodowe — nie ma ani jednej średniej państwowej szkoły z ojczystym językiem wykładowym, pomimo, że Niemcy, których jest dziesięć razy mniej, mają 8 szkół średnich, a mianowicie: 2 gimnazya, 2 szkoły realne, 2 zakłady nauczycielskie, 1 szkołę przemysłową i 1 rolniczą, z niemieckim językiem wykładowym, a utrzymywanych kosztem państwa lub kraju, dzisiejszy wiec protestuje jak najenergiczniej przeciwko niesłychanej krzywdzie i upośledzeniu, jakich ludność polska pod tym względem doznaje i wzywa rząd, aby gimnazyum polskie w Cieszynie utrzymywane dotychczas z ofiar narodowych, bezzwłocznie upaństwowił.

I. Po sześciu latach utrzymywania gimnazyum polskiego, wykazującego dostateczną ilość uczniów i odpowiadającego wszelkim ustawowym wymaganiom, uważamy wszelką zapomogę, choćby najwyższą, za upokarzającą jałmużnę, a targi Koła polskiego o wysokość tej subwencyi za uwłaczającą honorowi narodowemu żebraniną.

II. Wiec dzisiejszy z oburzeniem i pogardą stwierdza niedołężne i nieszczere postępowanie w tej sprawie tak zwanego Koła polskiego i piętnuje je, jako prostą zdradę interesów ludowych i narodowych.

III. Drowi Janowi Michejdzie, posłowi z IV kuryi na Śląsku wyraża dzisiejszy wiec najwyższą swą nieufność i wzywa go do bezzwłocznego wystąpienia z Koła polskiego, lub też do złożenia mandatu poselskiego.

Rezolucyę tę oddano pod głosowanie na 3 części. I uchwaloną została wszystkiemi głosami, II i III część [illegible] głosami.

Zgromadzenie było nadzwyczaj burzliwe. — Pierwszy punkt rezolucyj uchwalono jednogłośnie, przy dwóch drugich panował istny zamęt; jedni stwierdzali większość, inni mniejszość. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono wiec.

Zakopane, 31 marca. Dziś odbyła się tu wspaniała manifestacya ludu góralskiego na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. W hotelu pod Giewontem o godz. 1 w południe zgromadziło się kilkaset osób, prawie wyłącznie górali, pod przewodnictwem wójta, p. Sieczki, i uchwaliło tekst rezolucyi, która będzie wniesioną do Koła polskiego z żądaniem, aby postarało się o bezzwłoczne upaństwowienie gimnazyum. Rezolucya odejdzie stąd co najmniej z tysiącem podpisów, które zbierają obywatele: Sieczka, Pawlica i Kulig.

Sanok, 31 marca. Licznie dziś zebrani obywatele miasta Sanoka i okolicy ze wszystkich warstw społeczeństwa uchwalili następującą rezolucyę:

1. Wzywamy wszyscy posłów ziemi sanockiej w Wiedniu, aby akcyą swoją skłonili Koło polskie

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

97

(Ciąg dalszy).

Gospodyni, ani trochę nie obrażona, poszła prosto do Czujki i wzięła go za rękę.

— I cóż pan myślisz zrobić z tą skargą Grynisa?

— Jak »matuszka« każe? — odparł 6. pytaniem na pytanie.

— Zaniechaj jej dla święta dzisiejszego.

Chwilę się zawahał, ale Sonia w tej chwili ujęła go pod ramię i wezwała z sobą.

— Pal ją dyabli! — odpowiedział matce, a do dziewczyny przylepił się ochoczo.

Popadya wróciła do jadalni. Okropny tu widok przedstawił się jej oczom: dyak z żoną i ponomar z całą rodziną oczyszczali zajadle opuszczone przed chwilą pobojowisko. Więc spijali resztki z butelek i kieliszków, wylizywali półmiski i bili się niemal o kęs pieroga lub niedogryzioną kość indyka lub prosięcia.

— Za twoje zdrowie, matuszka — zawyli na jej widok.

Oburzenie zdusiło jej gardziel, więc przetoczyła się w milczeniu, kierując się do kuchni.

Tu widok nowy. Woźnice gości, pod wodzą dwóch stróżów miejscowych, już spici na umór, baraszkowali z dziewkami służebnemi popadyi. Właśnie Mitka, snadź żołnierz dostawny, bo w szynelu i z medalem, uczył służby frontowej Mataszkę, układając jej figurę ku uciesze widzów.

Popadia przypadła z piskiem i schwyciła go za kudły.

— Toż wziąłeś wczoraj u Grynisa cztery indyki i pięcioro prosiąt. Więc, gdzie są moje indyki i prosięta? — syczała nad nim, tarmosząc bez litości.

— Zmiłuj się matuszka rodzona, jam winien! — roztkliwił się grzesznik odrazu skruszony.

— Gdzież są? — badała, nie wypuszczając z rąk jego czupryny.

— Mordko zabrał indyki, bo mówił, że mu się należą za cielę, a dyak wziął świnki na przychówek.

— Złodzieje! rozbójniki! — klęła popadia, puszczając włosy winowajcy i dając mu natomiast kilka strzelistych policzków.

A pijana gawiedź wyraziła swoje uznanie dla niej śmiechem chóralnym.

Przez chwilę myślała, że zapłacze, tak ją coś zdusiło w gardle, lecz zmogła się jakoś, bo czas już był wielki pomyśleć o nowej uczcie wieczornej. Tu zaś opadały jej ramiona i nogi niesłużyły ze zmęczenia i wzruszeń.

— Oszczekają mię ludzie! — przyszło jej na myśl i głosem najłagodniejszym przywołała dyaka.

— Gołąbku ty mój, już ci daruję te świnki wczorajsze, lecz weź się co rychlej do wieczerzy i nie zrób mi zawodu, a ja cię ucałuję, mój ty serdeczny!

Ów zaś trząsnął jeno łbem, wypił półgarcówkę kwasu i był już gotów do dalszych poświęceń.

— Bądź ty spokojna, matuszka, wszystko będzie na czas i w porządku.

Wtedy popadya z uczuciem ulgi wyraźniej wróciła do salonu. Tu panowała zupełna anarchia.

Akcyźnicy z leśniczym dobrali sobie najtrzeźwiejszego popa i zasiedli w kancelaryi do pulki preferansa.

— Nie mam hroszy! — bronił się wybraniec.

— Nie to, masz brodę za to szeroką — odpowiedziano mu dla uspokojenia.

Gospodarz i dwaj inni popi zalegli tapczany w kancelaryi.

Panny domowe usunęły się z przyjezdnymi na górę, do dwóch izdebek dziewiczych, lecz zrobiły to tak cicho i sekretnie, że Chłystowicz, Czujko i nastawnik chyłkiem wnet za niemi pomknęli.

Mamy i wszelakie wyrostki pozostały w salonie i wyszukiwali kątków zacisznych. Więc gospodyni uprzejma zabrała dwie jeszcze popadye i zawiodła ze sobą do sypialni małżeńskiej.

Pigulewska jakoś zginęła wraz z pośrednikiem, po krótkich układach z nastawnikiem. Sidorenko zaś i Jerszow uznali, że dla nich już dość będzie i cichaczem odjechali do domu.

Jakoż już zmierzchało się powoli. Na dole słychać było jeno ochrypłe głosy graczy i stuk w kuchni, za to na górze wrzało niby w ulu, w przybytku dziewiczym. Znalazły się orzechy, ziarna dyń i jabłka, więc uczta trwała w dalszym ciągu.

Nastawnik z szybkością machiny gryzł orzechy potężnemi szczękami i wyłuskane ofiarowywał wybrankom; za co mu inne dziewczęta płaciły łupinami, rzucanemi wprost w oczy, a Chłystowicz wyciął kilka potężnych szczutków w oba uszy.

Przystojny Czujko grał z każdą kolejno w cetno i licho o całusy i brał je zawsze bez różnicy, czy wygrywał, czy przegrywał. A gdy broniły się skromne panienki, ogarniał ramionami po dwie lub trzy i tak trzymał w niewoli, żądając wykupnego.

Światła nie palono, ażeby przedłużyć tak miłą szarą godzinę. Tylko nastawnik świecił ci chwilę zapałką, czując szepty zduszone i namiętne oddechy w pobliżu. Gaszono jednak zapałkę wśród wrzasku i śmiechu, i szturkano go bez litości. Zresztą wiedziały panny zbyt dobrze o tem, że opiekują się wzajem, więc też niewinnej zabawy nie myślały sobie żałować.

Figlarki! Udało im się wyciągnąć kieskę z kieszeni dzierżawcy i wnet jej zawartość podzieliły między siebie.

Kiedy się pokrzywdzony spostrzegł, rozśmiały się tylko i upewniły, że o niczem nie wiedzą.

— Oddajcie lepiej, gdyż zrewiduję każdą najskrupulatniej! — próbował zrazu żartować, choć w duszy żal mu było dość poważnie zagrożonych kilkunastu rubli.

— Proszę sobie szukać — wołały.

— Tylko skromnie! — upomniała Zina.

— Za nic nie ręczę! — odgrażał się Chłystowicz.

Czujko postanowił wyzyskać dobrą sposobność, lecz ukrył wprzód własne pieniądze na piersiach.

Wtedy zrozpaczony nastawnik pchnął szpilkę w ciało Chłystowicza, a sam chyłkiem skoczył na stronę.

— Ooo!! — wrzasnął ugodzony i zaczął kląć bez upamiętania, wołając o ogień i światło.

Nagle z dołu doleciały odgłosy zapowiedzianej orkiestry. Przeraźliwy klarnet świdrował uszy, basetla huczała jednym tonem przeciągłym, a skrzypce wesołym piskiem zapraszały do tańca.

Panienki porwały się tłumnie i jęły wyganiać nie żartem kawalerów.

— Musimy stroje nieco poprawić!

— Musimy włosy ułożyć!

— Trzebaż zmienić trzewiki!

Tak wołały na wyścigi i trzepotały się, niby kuropatwy w sidła schwytane.

— A moje pieniądze? — gniewnie burknął Chłystowicz.

Daremne starania! Przepadły bez wieści.

C. d. n.

do energicznego zajęcia się sprawą upaństwowienia Polskiego gimnazyum w Cieszynie jeszcze w roku bieżącym. Przez to upaństwowienie uchyloną zostanie krzywda, jaka się dzieje 250-tysięcznej ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego, która założywszy to gimnazyum prywatnemi funduszami, od szeregu już lat domaga się bezskutecznie jego upaństwowienia.

Zgromadzeni obywatele odpierają stanowczo podejrzenia i wyrażają swoje oburzenie temu posłowi z Koła polskiego, który, jak dzienniki donoszą, miał twierdzić, że protesty i wiece urządzane po miastach i wsiach nie są protestem pokrzywdzonego narodu polskiego, lecz są wynikiem przedsejmowej agitacyi ruskiej.

Po wiecu złożono na gimnazyum cieszyńskie 53 koron 73 halerze, które zostały wręczone delegatowi „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“ w Sanoku — p. prof. Pytlowi.

Nowe środki przeciw Polakom.

Rząd pruski w prześladowaniu Polaków trzyma się zasady: „nulla dies sine linea“ i oto za pośrednictwem „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ ogłasza niewiadomo już po raz który, że czuwa niestrudzenie nad swojemi „Ostmarken“, które są poprostu dzielnicami polskiemi.

„Niepokojące cofanie się niemczyzny we wschodnich prowincyach — pisze „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ — jest nieustannie przedmiotem najpoważniejszej troskliwości kierujących kół państwa pruskiego. Prezydent ministrów hr. Bülow, po dokładnem zbadaniu wszystkich praktycznych wniosków, postanowił zapewnić sobie jednolite postępowanie wszystkich interesowanych w tej sprawie władz, celem odwrócenia niebezpieczeństwa z powodu postępującej ciągle polonizacyi niemieckich miast i wsi (!). W związku z rozmową, którą miał hr. Bülow z drem Bitterem, starszym prezydentem prowincyi poznańskiej, przyjdzie obok środków przeważnie ekonomicznego charakteru pod obrady cały szereg punktów, mających znaczenie dla wzmocnienia solidarności pomiędzy Niemcami w miastach i na prowincyi Księstwa Poznańskiego. Wspomnieć tu należy o zakładaniu w stolicy i większych miastach kraju „niemieckich domów“, subwencyonowanych ewentualnie sowicie przez państwo. Również ożywienie odpowiednich miejscowości załogami wojskowemi, z których od r. 1867 ściągnięto 11, będzie w przyszłości środkiem przeciwko polonizacyi (!). Szczególne zajęcie się prezydenta ministrów trudnemi warunkami bytu w częściach kraju o polskiej ludności przyczyni się prawdopodobnie do tego, że te i inne kwestye zostaną załatwione w duchu niemiecko-narodowym.“

Oczywiście dla ministrów pruskich niemieckość a prusactwo są pojęciami jednoznacznemi, ale są jeszcze Niemcy, którzy się na to nie zgadzają. Co się tyczy ludności polskiej, to ona spokojnie patrzy w przyszłość, ufna w swoją dobrą sprawę i odporną siłę narodu.

W związku z powyższem półoficyalnem oświadczeniem „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ jest może wiadomość, podana przez „Berliner Corresp.“, organ ministra spraw wewnętrznych Rheinbabena, że były prezes regencyi poznańskiej, Jagow, który z powodu głosowania w Sejmie pruskim przeciwko przedłożeniu rządowemu o budowie kanałów musiał ustąpić, wrócił do łaski cesarskiej i mianowany został prezesem regencyi w Kwidzynie. P. Jagow musiał jednakże, jak zapewnia „Hamburger Correspondenz“, dać zapewnienie cesarzowi, że w przyszłości nie zajdzie u niego kolizya między jego urzędową a parlamentarną działalnością, złoży więc mandat sejmowy i wstrzyma się od wszelkiej parlamentarnej karyery.

Prasa antipolska bardzo jest zadowoloną z powołania p. Jagowa na stanowisko prezesa regencyi kwidzyńskiej. „Kölnische Ztg“ stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że Jagow na stanowisku prezesa regencyi poznańskiej od r. 1896—1900 okazał się silną podporą niemczyzny w walce jej przeciw agitacyom polonizacyjnym i że w przeciwieństwie do względności ówczesnego naczelnego prezesa bar. Wilamowitza okazywał uznania godną stanowczość w walce przeciw „wybrykom Polaków“.

Socyalistyczny „Vorwärts“ doniósł o nominacyi Jagowa w rubryce pod napisem „Gegen die Polen“, dodawszy od siebie następującą uwagę:

„Pan Jagow jest dla Polaków tem, czem dla socyalistów był p. Puttkamer. Posiada ową „twardą rękę“, którą zagroził Polakom p. Bülow. Tego rodzaju polityka prześladowcza musi oczywiście przyczynić się tylko do wzmocnienia siły prześladowanych“.

Kanały wodne.

Jak stoi obecnie kwestya kanałów spławnych i wogóle dróg wodnych, w których zakresie rząd zapowiedział wielką akcyę? Oto jest pytanie, na które wielu, interesujących się postępem ekonomicznym państwa i kraju, chciałoby mieć dokładną odpowiedź.

Z oświadczeń dra Koerbera wiadomo tylko tyle, że zamierza po świętach wnieść odpowiedni projekt ustawy, a nawet w sobotę odbyła się w ministerstwie znowu konferencya w tej sprawie, a wzięli w niej udział pp.: minister kolejowy Wittek, sekretarz dr Krasny, dalej z ministerstwa handlu: minister bar. Call, szef sekcyi dr Stibral, sekretarze Kautsky i Karmiński, a z ministerstwa skarbu radcy ministeryalni dr Spitzmüller, Engel i bar. Raymond.

Aby bliżej jednak wejrzeć w sprawę, trzeba uciec się dopiero do pogłosek, krążących w kołach parlamentarnych. Owoż opowiadają tam, że jedną z najważniejszych kwestyj, jakie się w łonie rządu rozważa, jest pytanie, kiedy budowę kanałów należałoby rozpocząć, a kiedy skończyć, czy ma się żądać przyczynienia do kosztów ze strony krajów i interesowanych, wreszcie czy już w najbliższym projekcie ustawy ma być zawarte upoważnienie do rozpoczęcia budowy, do wytyczenia trasy i odpowiednie na ten cel kredyty?

Zdaje się, że rząd widzi także trudności na drodze do uzyskania udziału w kosztach od krajów i gmin interesowanych, że prawdopodobnie z tego zrezygnuje, w takim zaś razie nie tworzonoby osobnej komisyi dla budowy kanałów, lecz sprawa ta pozostałaby w ręku rządu, któremu dodanoby tylko jakieś grono z głosem doradczym w sprawach technicznych.

Co się tyczy rozpoczęcia robót, względnie chwili, do której projekty miałyby być wygotowane, to na razie uważa się za termin rok 1905, przeprowadzenie zaś budowy jest obliczone na lat 20.

Spodziewają się jednak, że właśnie ta kwestya spotka się z opozycyą w parlamencie.

Opowiadano sobie dalej, że najbliższy projekt ustawy zawierać będzie tylko samą nagą kwestyę budowy dróg wodnych, kwestya zaś kasy i kredytów na budowę należałaby do późniejszego, odrębnego projektu ustawy.

To znów nie podoba się większości stronnictw parlamentarnych, które już teraz pod tym jedynie warunkiem chcą głosować za projektami nowych kolei, aby zamierzone przedłożenie stanowczo zapewniało budowę kanałów, z czem nierozłącznie związaną jest kwestya kosztów.

Na tym punkcie zgadzają się ze sobą Niemcy i Czesi, którzy wywierają też całą forsą odpowiedni nacisk na rząd, robiąc z kwestyi kanałowej dziś sytuacyę parlamentarną. Jedno tylko Koło polskie nie ma nic do powiedzenia w tak doniosłej sprawie, a nawet znaleźli się wysocy politycy, którzy upomnienie się Wydziału krajowego o interes kraju, nazwali złośliwem „strzelaniem“ do Koła...

Cesarz Wilhelm ma głos.

Cesarz Wilhelm znowu przemówił i to aż trzy razy! Prawdziwy „embarras de richesses“: nie wiadomo, jak sortować, czy numerować te przemowy, sposobem chronologicznym, czy też według treści, czy wreszcie na chybił trafił. Chochlik wskazuje na kalendarzyk kartkowy, na którym widnieje data 1 kwietnia — prima Aprilis — ale telegramy przesłało c. k. telegraficzne Biuro korespondencyjne. A więc tłomaczmy i streszczajmy.

Otóż podczas przyjęcia deputacyi pruskiej Izby panów, gdy prezydent Manteuffel złożył cesarzowi życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu w Bremie, Wilhelm II., podziękowawszy za gratulacye, uznał za stosowne dorzucić uwagę, którą może wypowiedzieć każdy śmiertelnik, dotknięty podobnym wypadkiem. „Nie zmieniłem — rzekł Wilhelm — skutkiem zamachu w Bremie mojego sposobu myślenia. Znajduję się w ręku Boga, dążę do moich celów i będę według sił działać dla dobra ojczyzny“. W ręku Boga znajduje się nawet mucha, zachowana w bursztynie, o czem przekonać się można z „Sabałowej bajki“.

Jeżeli wobec deputacyi Izby panów okazał się cesarz niemiecki dobrym chrześcijaninem, to przy innej sposobności stanął jako mocarz, pełen ufności w swoją potęgę. Berlińskie dzienniki poranne podały wczoraj treść mowy, którą Wilhelm II jeszcze d. 29 maja 1900 r. wygłosił do oficerów podczas uczty po ćwiczeniach brygady cesarskiej. Wilhelm II, wspomniawszy o defiladzie gwardyjskiego pułku fizylierów wobec ciężko chorego cesarza Fryderyka, rzekł następnie: „Wówczas kryło się jeszcze w mgle przyszłości, jakie stanowisko zajmę wobec armii, Dzisiaj w sprawie tej nie ma wątpliwości. Mogę powiedzieć, że, odkąd objąłem dowództwo, wyćwiczyłem i wytresowałem armię w tym celu, ażebym się nie zawiódł, gdy jej użyję“.

Potem dodał cesarz, że długo się namyślał, czy w myśl życzeń marszałków: ks. Albrechta, Blumenthala i Walderseego ma przyjąć buławę marszałka polnego. Według tradycyi pruskiej, marszałkiem może być tylko ten, kto wygrał bitwę, lub zdobył pierwszorzędną fortecę. To cesarzowi nie zostało jeszcze danem. Natomiast może przypisać sobie tę zasługę, że postawił wojsko na wyżynie oczekujących je zadań, a wkrótce i na morzu uzyska potęgę, która Niemcom zdobędzie szacunek całego świata. Ta nowa siła zaczepna, postawiona obok armii, zapewni państwu niemieckiemu stanowisko niewzruszone wobec wszelkich niebezpieczeństw.

Trzecia mowa miała cechę rodzinno-sielankową. Nie była to nawet mowa, lecz krótki aforyzm, wypowiedziany podczas odsłonięcia pomników Wilhelma I, Fryderyka Wilhelma III i Wielkiego kurfirsta w Berlinie. Gdy spadła zasłona z pomnika kurfirszta, cesarz ukazał na boczne figury Derfflingera i Schwerina, a potem przywołał do siebie obecnych przy uroczystości potomków Schwerina. „No — Schwerinowie — rzekł Wilhelm II — chodźcie tutaj i przypatrzcie się bliżej, jakie to długie włosy miał wasz przodek“.

Wyznajemy otwarcie, że nam ten aforyzm zupełnie jest niezrozumiały. Czy go zrozumieli zgromadzeni słuchacze, a nawet sami Schwerinowie, również nie wiemy.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Dom Matejki. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa „Domu Matejki“. Sprawozdanie zarządu Towarzystwa Domu Matejki za rok ubiegły streścił prof. Maryan Sokołowski, podnosząc kilka ważnych postanowień zarządu. I tak — postanowiono w roku bieżącym dokonać koniecznych przeróbek w domu Matejki, z powodu czego zostaną wymówione z dniem 1 lipca b. r. prywatne mieszkania, mieszczące się na drugiem piętrze kamienicy. Na reparacye te i przeróbki, które będą kosztować około 11.000 koron, ma Towarzystwo do dyspozycyi sumę 14.500 koron, w tem 1.900 koron z funduszu na pomnik Matejki. Sprawozdawca z uznaniem podniósł obywatelski czyn p. Korytowskiego, który odpisał wszystkie podatki, przypadające państwu od Towarzystwa „Domu Matejki“. Przy tem mowca składa podziękowanie ministrowi Boehm-Bawerkowi i drowi Piętakowi za ich przychylenie się do postanowienia p. Korytowskiego. Również złożono podziękowanie przedstawicielom prasy obecnym na zgromadzeniu, za stanowisko dzienników, tak bardzo przychylne instytucyi. Protokół z poprzedniego zgromadzenia odczytał dr Stanisław Estreicher. — W końcu podano do wiadomości członków zgromadzenia uchwałę wydziału, mianującą Henryka Sienkiewicza członkiem honorowym Towarzystwa za jego ostatni odczyt o bitwie pod Grunwaldem, miany na dochód Towarzystwa. Na tem obrady zamknięto.

Na gimnazyum cieszyńskie. Dnia 31 b. m. w salonach Koła artystyczno-literackiego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego pań i panów, złożonego ze wszystkich sfer krakowskich pod przewodnictwem prof. dra Jordana. Uchwalono urządzić w przewodnią niedzielę uroczyste staro polskie święcone na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkoły imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu. Komitet, pragnąc zjednoczyć wszystkie warstwy naszego społeczeństwa w tej uroczystości, przygotowuje cały szereg podniosłych i miłych sercu polskiemu niespodzianek.

Z Tow. właścicieli realności. Przewodniczący przypomina, że walne zebranie członków odbędzie się we wtorek dnia 2 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Spis wykładów na półrocze letnie w uniwersytecie naszym ukazał się w druku. Z ciekawszych wykładów zgłosili: na wydziale prawniczym prof. Krzymuski „nauka o więzieniach“; na wydziale lekarskim: prof. Łazarski „o najnowszych środkach lekarskich“; prof. Kader „o operacyach aseptycznych“; prof. Wicherkiewicz „o głównych zasadach leczenia okulistycznego“; prof. Bujwid ze słuchaczami swymi urządzać będzie raz na tydzień wycieczki w celu poznajomienia z urządzeniami zdrowotnemi; na wydziale filozoficznym: prof. Pawlicki „o filozofii Augusta Comte'a“; docent Heinrich „o rozwoju pojęć i metod badań prac etnograficznych“; docent Wartenberg „krytyczne dzieje zagadnień substancyi i przyczynowości“; prof. Godlewski „o wzroście roślin“; prof. Tarnowski „rzut oka na literaturę polską w XIX wieku“; prof. Kawczyński „o Janie Jakóbie Rousseau i jego naśladowcach“; prof. Tretiak „literatura ruska w okresie romantycznym“; prof. Zdziechowski „objaśnienie wybranych utworów Tołstoja“; na wydziale rolniczym prof. Sikorski będzie prowadził ćwiczenia w melioracyach rolniczych; prof. szk. przem. Steingraber będzie wykładał technologię wody, materyałów opałowych i browarnictwa.

Towarzystwo dziennikarzy polskich odbyło wczoraj doroczne walne zebranie w sali Kasyna miejskiego we Lwowie. Sprawozdanie Towarzystwa wykazuje stały postęp pożytecznej instytucyi, która po ośmiu latach istnienia jest w możności wypłacania trzem wdowom i czterem sierotom stałych pensyj. Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo w ubiegłym roku 59, honorowych 5, wspierających 52. — Majątek Towarzystwa wynosił w efektach 116.800 K; w gotówce 578 K 99 h.; w niespłaconych zapomogach zwrotnych 697 K; razem 118.075 K 99 h. Z tej kwoty wkładki członków wspierających wynosiły 6820 K, rzeczywistych 2820 K. W roku ubiegłym urządzono dwa bale, które na rzecz Towarzystwa przyniosły we Lwowie 3063 K, w Krakowie 1940 K.

Wydział Towarzystwa urządził biuro prasowe w Krakowie podczas pamiętnego jubileuszu Wszechnicy, celem informowania Europy o przebiegu i znaczeniu uroczystości, które uzyskało ogólne uznanie. Akcya Towarzystwa w sprawie połączenia telefonicznego Lwów-Wiedeń wywołała ożywioną dyskusyę w Kole polskiem i w Radzie państwa. Na kongresie paryskim reprezentowali Towarzystwo pp. Kazimierz Skrzyński, Ludwik Masłowski i Adolf Inlender; na uroczystości jubileuszowej Henryka Sienkiewicza w Warszawie pp. Adam Krechowiecki i Tadeusz Czapelski. Ponadto wysłał wydział Towarzystwa depeszę gratulacyjną w dniu jubileuszu Józefa Chociszewskiego i na otwarcie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie.

Zgromadzenie wczorajsze zagaił prezes p. Liberat Zajączkowski, poświęcając gorących słów kilka wspomnieniu ś. p. zmarłego sekretarza Schnür-Pepłowskiego. Następnie prezes komisyi rewizyjnej p. Vogel postawił wniosek na udzielenie wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków. Wydziałowi udzielono absolutoryum, p. W. Masłowskiemu (skarbnikowi) wyrażono podziękowanie za prowadzenie ksiąg, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem został ponownie p. Liberat Zajączkowski, wiceprezesem p. Kazimierz Skrzyński. Do wydziału na trzy lata wybrano ponownie: Kucharski, Kuncewicz, Wojnarowski, na rok jeden zaś St. Rossowski.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Vogel, jako prezes, jako członkowie zaś: Romanowicz, Zielonka, dr Lilien, dr W. Dulęba, dr Marynowski i dr Fel. Wojnarowski.

Wyrażono podziękowanie wiceprezesowi p. Chylińskiemu za urządzenie balu w Krakowie, który przyniósł znaczny dochód Towarzystwu dziennikarzy polskich, w końcu zaś uchwalono na wniosek dra Bieńkowskiego po myśli § 53 statutu utworzyć komisyę dyscyplinarną, któraby miała na celu rozstrzyganie ewentualnych sporów, tak między członkami Towarzystwa, jakoteż między nimi a wydawcami, nakładcami i t. d.

Z Towarzystwa ogrodniczego. W środę, dnia 3 kwietnia, odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. — Początek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Popis gimnastyczny członków krakowskiego „Sokoła“ odbył się wczoraj wieczorem w wielkiej sali gmachu Towarzystwa przy ulicy Wolskiej. Publiczności, z zapałem oklaskującej każdy punkt programu, zebrało się bardzo wiele. Każde ćwiczenie dokonywane przez dziarskich druhów wypadło wspaniale. Nie wymieniamy nazwisk druhów, którzy w poszczególnych ćwiczeniach zdobywali najgłośniejsze zadowolenie, gdyż musielibyśmy wymienić wszystkich druhów.

Wczorajszy popis był świadectwem żywotnej działalności krakowskiego „Sokoła“ objawiającej się w prawdziwej tężyźnie wszystkich druhów.

Zajście w cyrku. Piszą nam z miasta:

Wczoraj popisywali się w bawiącym w Krakowie cyrku Viktora t. zw. „klowni muzykalni“. — Gdy ich kilkakrotnie zmuszano oklaskami do powtarzania produkcyj, muzykalni klowni, sądząc może, iż tem wielką przyjemność sprawią publiczności, zaczęli na dzwonkach odgrywać melodyę „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Jednych to ucieszyło, więc zaczęli bić brawo — więcej wybrednych zgorszyło i ci zaczęli psykać i wołać: „Przestać! to profanacya!“

Do ostatniej kategoryi należało dwóch studentów szkół średnich, a postąpieniem ich zajął się, w przystępie zupełnie w tym wypadku zbytecznej gorliwości, urzędujący w cyrku komisarz policyi i zapisał sobie ich nazwiska.

Sądzimy, że przedewszystkiem nie było tu najmniejszego powodu do interwencyi, bo objawy niezadowolenia studentów były najpierw równie uprawnione, jak objawy zadowolenia reszty publiczności, a powtóre przedstawieniu nie przeszkadzały, bo były wcale niewinnej natury. Gorliwość więc źle była zaadresowana.

Studenci zaś nasi powinniby wysnuć z tego zajścia naukę, że lepiej będzie dla nich, zamiast do cyrku, użyć pieniędzy, jeżeli je mają, na coś pożyteczniejszego, niż na popisy błaznów. Teatr daje arcydzieła literatury dramatycznej: Szekspir i Goethe są na afiszu! Czyż nie szkoda czasu i pieniędzy na widowiska cyrkowe, na których, w dodatku, można się narazić, najniewinniej w świecie, na zajście z policyą.

Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło wczoraj w sali Rady miasta doroczne walne zgromadzenie członków. Przewodniczył obradom nadprokurator państwa dr Wędkiewicz. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły odczytał zastępca nadprokuratora państwa, dr Teodor Kalitowski, podnosząc, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, chociaż wciąż jeszcze stan wydatków jest wyższy od wkładek. Gdy przyszło do uzupełnienia wydziału Towarzystwa nowymi członkami, przewodniczący oddał gorące słowa uznania ś. p. Karolowi Rzący, zmarłemu członkowi za jego obywatelską działalność w Towarzystwie. W miejsce ś. p. Rzący do wydziału wybrano adwokata dra Tomika. W miejsce ustępujących członków Towarzystwa, pp. Wincentego Sataleckiego i Edmunda Zieleniewskiego, wybrano pp. dra Józefa Steinberga i Eugeniusza Reinera. W końcu ks. kan. Spis złożył gorące podziękowanie wydziałowi Towarzystwa za jego działalność.

Wodotryski na plantacyach. Wobec robót wiosennych na plantacyach byłoby na czasie zastanowić się nad tem, czy nie dałoby się na razie w sposób niekosztowny urządzić kilka tanich wodotrysków. Na początek wystarczyłby tu i owdzie promień wody wytryskujący z żelaznej rurki i spadający do basenu cementowego, skąd woda spływałaby nie wielkim korytkiem, sącząc się wzdłuż plant, gubiąc się miejscami i przeżynając gazony i klomby krzewów, a nawet i ścieżki. Tu i owdzie rzucony mały mostek np. z drzewa brzozowego, dodałby uroku tym naszym plantom. Woda ta przyczyniłaby się do ożywienia wegetacyi trawy, drzew, krzewów, a w szczególności do zaludnienia plant ptactwem, które obecnie dla braku wody gnieździć się nie chce. Dzieci i starsi znajdowaliby przyjemność w karmieniu tych pierzastych śpiewaków, a ptaszki odwdzięczyłyby się śpiewem. Możnaby wtedy o słowikach pomyśleć. Z czasem możnaby te prowizoryczne założenia utrwalić i ozdobić wedle możności. Myśl tę poruszamy i oddajemy ludziom dobrej woli do przeprowadzenia.

Pobór popisowych do wojska z miasta Krakowa rozpoczął się dziś w lokalu dawnych koszar obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej. Oprócz władz wojskowych, ze strony miasta Krakowa bierze udział w komisyi poborowej prezydent miasta p. Friedlein, radca magistratu dr Goliński, referent wydziału wojskowego dr Zaczek, oraz koncepista magistratu dr Alfred Brandowski.

Z sali sądowej. Trybunał orzekający krakowskiego sądu karnego, skazał dziś pod przewodnictwem radcy p. Zdzisława Katyńskiego, Abrahama Brennera, handlarza i kupca z podgórza, za oszukańczą krydę na 3 tygodnie ścisłego aresztu. Skazany wyrok przyjął. Trybunał na wniosek obrońcy, a na prośbę oskarżonego, zgodził się odłożyć karę skazanemu na czas po świętach wielkanocnych.

Z kroniki policyjnej. W nocy z soboty na niedzielę okradziono administracyę czasopisma „Naprzód“, z którego kasy, niewyśledzony dotychczas złoczyńca zabrał 154 koron. Wygniotłszy szybę znajdującą się nad okiennicami wszedł do środka, zabrał gotówkę, zostawił jakby na szyderstwo czerwoną chustkę w lokalu i ulotnił się. Policya ma w podejrzeniu pewne indywiduum znane władzom bezpieczeństwa ze swych wypraw złodziejskich dokonywanych przez okna, dotąd jednak poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu.

Mieszkańcy Grzegórzek żalą się na postępowanie gminy miasta Krakowa, która będąc właścicielką blisko połowy gruntów w Grzegórzkach — nie czyni nic, ale to dosłownie nic, dla jakiegokolwiek uporządkowania tam swych posiadłości. Niezupełnie jeszcze zasypane na Grzegórzkach koryto Starej Wisły obecnie w czasie tajań wiosennych po prostu zabójczą woń wydziela, siedliskiem będąc różnych epidemij. Magistrat krakowski — twierdzą w rozmowach swych między sobą mieszkańcy Grzegórzek — który tak innych do porządku nakłania, od siebie powinien zacząć. I potem dziwią się ludzie, że Grzegórzki, taksamo, jak inne gminy podmiejskie, wszelkiemi siłami bronią się przed przyłączeniem do Krakowa, w celu utworzenia „wielkiego Krakowa“.

Skonfiskowany plakat. W środę odbył się we Lwowie wiec akademicki w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Wykonując uchwałę prezydyum tego ogólno-akademickiego wiecu, zarządziło ogłoszenie plakatami rezolucyj na wiecu zapadłych. Plakaty te prokuratorya państwa skonfiskowała wczoraj. Przeciw temu wprost zdumiewającemu w państwie konstytucyjnem zarządzeniu prokuratoryi, wniesie prezydyum wiecu rekurs po otrzymaniu odnośnej uchwały.

Tyfus plamisty pojawił się we Lwowie. Skonstatowano dwa wypadki na Janowskiem, obydwa w tymsamym domu.

Defraudacya pocztowa. Z Czerniowiec donosi nam nasz korespondent:

Ekspedytor pocztowy Eugeniusz Gayer, chłopak 20-letni, popełniwszy defraudacyę w służbie, umknął w towarzystwie ekspedytorki p. Zofii Lukacs, osoby bardzo ładnej. Gayer sprzeniewierzył mianowicie pewną liczbę listów poleconych, zawierających banknoty. Suma tych pieniędzy ma wynosić 20.000 złr. Skarb pocztowy szkody przez defraudacyę Gayera nie ponosi, albowiem nie odpowiada za pieniądze niedeklarowane. Niektóre domy bankowe mają zwyczaj, dla zaoszczędzenia sobie kosztów przesyłki, posyłać pieniądze nie w listach pieniężnych, ale poleconych i dla bezpieczeństwa asekurują je. — Na wypadek zaginięcia lub defraudacyi takiego listu skarb pocztowy odpowiada tylko za zwykły list polecony, płacąc 50 koron, asekuracya zaś pokrywa stratę.

Gayer jest to brunecik o małym wąsiku, wzrostu niskiego, na nosie ma bliznę. Ubrany był w czarny surdut i płaszcz z mantylą. Możebne także, iż wybierając się w drogę, przebrał się w czapkę i płaszcz listonosza.

Na odnowienie katedry w Przemyślu tamtejsza Rada miejska uchwaliła przeznaczyć 10.000 koron.

Statystyka prac Rady państwa przedstawia się mniej więcej, jak następuje: Z inicyatywy posłów wyszło 646 wniosków, z tego 80 naglących. Rząd przedłożył 109 ustaw, petycyj wpłynęło 707, interpelacyj wniesiono 701. Bez odpowiedzi pozostało 579 interpelacyj. Do prezydenta Izby wystosowano 786 zapytań. W dyskusyach nad merytorycznem załatwieniem ustaw przemawiało 685 mowców. Protestów wyborczych wniesiono 61. Interpelacyj w języku czeskim wpłynęło 44. Komisyj wybrano 23. Wydania posłów domagały się sądy w 26 wypadkach. Dyet wypłacono posłom 510.000 koron.

Zakopański uwodziciel. Z Nowego Sącza piszą nam:

Przed sądem tutejszym toczył się proces o uwiedzenie Reginy Pęksowej, młodej żony włościanina Jędrzeja Pęksy, który niedawno ożenił się po raz drugi i na żonę swoją przepisał realność wartości 20.000 K. Realność tę za namową Jana Gąsienicy sprzedała Pęksowa Jakóbowi Stotterowi za cenę 3000 K, a otrzymawszy te pieniądze, puściła się z kochankiem swym Janem Gąsienicą w świat. — W Chabówce jednak Gąsienicę uwięziono, a Pęksowa sama wyjechała do Ameryki.

Gąsienica i Stotter, a także jego żona Stotterowa i pośredniczka w sprzedaży gruntu Mückelbrunnowa stanęli przed sądem. Ciekawe były zeznania świadków, że Gąsienica potrafił uwieść każdą mężatkę i wyłudzić od nich pieniądze i że Pęksa, mąż uprowadzonej, dawał już Stotterowi 2000 K odstępnego za sprzedanie mu realności, którą Stotter od Pęksowej nabył.

Trybunał skazał Gąsienicę na 2 miesiące, Mückelbrunnową na 1 miesiąc i Jakóba Stottera na 6 tygodni ciężkiego więzienia, a Stotterową od oskarżenia uwolnił.

Zaproszenie Sienkiewicza. Profesor dr Guido Biagi, „Bibliotecario della Medico-Laurenziana e della Riccardiana“, nadesłał na ręce jednego z przyjaciół Sienkiewicza list do niego następujący:

„Kochany Mistrzu! Towarzystwo florenckie odczytów publicznych będzie to uważało za wielki zaszczyt, jeżeli raczysz przed końcem kwietnia przybyć do Florencyi dla wygłoszenia konferencyi w sali Lucca-Giordani. Ma się rozumieć, że możesz Pan ją odbyć w języku francuskim. — Co do wyboru przedmiotu masz pan najzupełniejszą wolność. Spodziewamy się że Pan raczysz przyczynić się łaskawie do naszego życzenia i proszę, abyś z góry przyjął dzięki komitetu i moje wraz z wyrażeniem uwielbienia, które jest jedynie słabym odblaskiem uwielbienia Włoch całych. W imieniu Towarzystwa *Guido Biagi*. — *P. S.* Co do warunków, pańskie będą naszemi.“

Rozruchy w Kijowie. Berliński socyalistyczny „Vorwärts“ podaje następujące szczegóły o olbrzymiej manifestacyi, która miała miejsce w Kijowie w dniu 24 marca. Powodem jej było rozstrzelanie studenta Piratowa. Około godziny 12 cały Kreszczatik począł się wypełniać ogromną falą ludzi. Z bocznej ulicy w zwartych szeregach wyruszyli akademicy z rozwianym czerwonym sztandarem, śpiewając rewolucyjne pieśni. Ze wszystkich stron napływali robotnicy. Zaintonowano Marsyliankę robotniczą. Tłum dorósł wkrótce do 15.000 ludzi i wyruszył w stronę ratusza. Zjawiło się wojsko, ale zachowywało się spokojnie. Do starcia żadnego nie doszło. Tylko jakiś człowiek, ubrany po cywilnemu rzucił się na akademika, niosącego sztandar i uderzył go laską. W odpowiedzi otrzymał mnóstwo razów i ledwo uszedł bez poważnego szwanku. Około godziny 4 manifestanci rozeszli się spokojnie.

Wykrycie zbrodniarzy. W r. 1899 w Granicy padł ofiarą rabunku siedmdziesięciokilkoletni Manes Sznejder. Z okoliczności, poprzedzających zbrodnię, wiadomo, że Sznejder, zwany „wędrownym bankierem“, jako poddany austryacki stale zamieszkiwał w Szczakowej, lecz zajmując się od lat kilkudziesięciu wymianą pieniędzy na obu stacyach pogranicznych Szczakowa-Granica, często pozostawał na nocleg w Granicy, gdzie w pobliskim domu naprzeciw stacyi, wynajmował pokoik. Otóż nocy październikowej w r. 1899, Sznejder, po załatwieniu swych operacyj finansowych, jak zwykle, późnym wieczorem, po odejściu ostatniego pociągu osobowego, powracał do domu. Przed samemi schodkami budynku zaczajeni złoczyńcy napadli na niego, powalili na ziemię i po zadaniu mu kilku ciosów kamieniem w głowę, od których zaraz stracił przytomność, zabrali mu całą gotówkę w sumie około 2.100 rubli w papierach, złocie i srebrze, monecie rosyjskiej i austryackiej. W parę dni po tem, po strasznych cierpieniach, Sznejder zmarł, nie zdążywszy udzielić żadnych wskazówek.

Dochodzenia prowadzone przez czas dłuższy, nie odniosły żadnego skutku, tak, że ostatecznie umorzono sprawę. Obecnie jednak sprawców morderstwa i grabieży wykryto, i trzej zbrodniarze siedzą już w więzieniu będzińskiem.

Wielkie potanienie węgla w Wiedniu. Od 1 stycznia b. r. potaniał w Wiedniu węgiel salonowy o 3 halerze czyli o 2 ct., zaś z dniem 1 kwietnia następuje dalsze potanienie o 36 halerzy, tak, że w porównaniu z cenami jesiennemi, Wiedeń będzie miał węgiel salonowy tańszy o 40 halerzy czyli 20 ct.

Uniwersytet w Glasgowie święcić będzie jubileusz czterysta pięćdziesięcioletniego swego istnienia. Wszechnica ta powstała w r. 1451 za panowania króla Szkocyi Jakóba II, a pontyfikatu Mikołaja I papieża. Uroczystość odbędzie 12 czerwca b. r.

W radzie miejskiej Wenecyi toczyły się w tych dniach ożywione rozprawy nad budową dwóch mostów, które prowadziłyby z miasta na ląd stały, oraz na wyspę Gindecca, gdzie powstał w ostatnich czasach szereg fabryk. Radcy Cerutti i Bertolini wykazywali konieczność budowy tych mostów, które przyczyniłyby się do przemysłowego rozwoju miasta, burmistrz zapewniał, że komisya techniczna ukończy niebawem odpowiednie studya. Pod koniec posiedzenia zabrał głos przybyły umyślnie z Rzymu historyk sztuki, deputowany Molmenti, który oświadczył kategorycznie, że most na lagunie jest zamachem wymierzonym przeciw sztuce, a most do Giudecci jest jeszcze większą zbrodnią; rada miejska Wenecyi nie powinna pod żadnym pozorem dopomagać do takiej obrazy estetyki. Przemowa p. Molmenti'ego przyjęta została hucznemi oklaskami.

W sprawie morderstwa w Chojnicach. Berliński „Lokal-Anzeiger“ donosi, że sąd wojenny w Oranie (Algier) skazał szeregowca Lebedeera z 1 batalionu legii cudzoziemskiej za kradzież na 6

miesięcy więzienia. W ciągu śledztwa Lebedeer zeznał, że on to popełnił morderstwo w Chojnicach. W sprawie tej wdrożono urzędowe dochodzenie. Robotnik Bernard Mastow z Chojnic, który, jak wiadomo, za krzywoprzysięstwo skazany został na karę więzienia, złożył nowe zeznania wobec komisarza policyi Krachta, przysłanego do Chojnic z Berlina.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu, Casamiccioli, Padwy, Katanii i Florencyi donoszą telegramy, że wczoraj rano o godzinie 8 minut 15 zauważono tam dosyć silne trzęsienie ziemi, które — jak przypuszczają — nawiedziło okolice więcej oddalone. Z Benewentu donoszą również o lekkiem trzęsieniu ziemi.

Strejk w Marsylii. W porcie pracuje zaledwie 700 robotników, których zdołał nakłonić do pracy zarząd doków, ażeby przynajmniej nie stanęły konieczne roboty. — Wczoraj rano na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 2000 robotników, zdawał sprawę delegat robotników, który powrócił z Paryża, gdzie miał misyę do rządu i organizacyi socyalistycznej. Zgromadzeni uchwalili wytrwać w strejku tak długo, dopóki nie otrzymają 8-godzinnej pracy.

Nałóg pijaństwa wśród kobiet angielskich wzmaga się przerażająco. Ostatnie sprawozdanie roczne Towarzystwa londyńskiego misyi wewnętrznej wykazuje, że członkowie stwierdzili ten fakt we wszystkich 48 okręgach działalności misyi w Londynie. Liczba wypadków, w których dziewczęta niżej lat 20 bywają aresztowane z powodu pijaństwa i karane, powiększyła się z 1300 w r. 1899 na przeszło 4000 w r. 1900. — Członkowie Towarzystwa utrzymują stanowczo, że nieustające uroczystości patryotyczne, urządzane w roku zeszłym od zdobycia Kimberleyu do powrotu ochotników prawie co tydzień, zwiększyły pijaństwo wśród całej ludności. Zwłaszcza zaś udział kobiet i dziewcząt w pochodach publicznych sprawił, że się rozpiły i zdemoralizowały.

Fundacya milionowa. Z Nowego Jorku nadchodzą obecnie bliższe szczegóły o fundacyi milionowej króla stalowego, Andrzeja Carnegie. Zawiadomił on zarząd miejski, że gotów jest dać 5,200.000 dolarów na zbudowanie bibliotek publicznych, jeśli miasto da 65 placów pod budowę i zobowiąże się przeznaczyć rocznie 500.000 dolarów na utrzymanie bibliotek. Miastu Saint-Louis w Missouri ofiarował Carnegie również na zbudowanie biblioteki milion dolarów, jeśli miasto zobowiąże się wydać na jej utrzymanie 150.000 dolarów rocznie. — Wreszcie przeznaczył 5 milonów dolarów swoim dawnym robotnikom na utworzenie asekuracyi od wypadków oraz funduszu zapomogowego.

Fałszowane wino. W restauracyach Duvala w Paryżu, uczęszczanych przeważnie przez robotników, wykryto wielkie fałszerstwo wina. Śledztwo wykazało, że Duval w przeciągu 1½ roku zużytkował 17.000 kilo chemikaliów do fałszowania wina. Alfred Duval skazanym został na 6 miesięcy więzienia, a wyrok ogłoszono w jego własnych zakładach, w hallach targowych i we wszystkich urzędach burmistrzowskich, oraz, na jego koszt, w 50 gazetach. Cała ta sprawa żywo zajęła uboższe zwłaszcza sfery ludności paryskiej, gdyż Duval zyskał rozgłos i olbrzymią klientelę, założywszy w różnych punktach miasta tanie, a z pewnym komfortem urządzone restauracye.

Mody wiosenne. Według nadchodzących z Paryża wieści najmodniejszym jest kolor szary, odcieni, najjaśniejszych, białawych, do ciemnosiwych, „éléphant"; noszone są również kolory: hawanna, jasno-niebieski, fiołkowy, wreszcie wszelkie kombinacye czarnego z białym. Jako materyały używane są bardzo na kostyumy miękkie kaszmiry lub alpagi w deseń, nie drukowany wszakże lecz wrabiany. W materyach jedwabnych pierwszeństwo ma „taffetas" mieniący się wszystkiemi barwami tęczy; fabrykanci lyońscy wyrabiają też wspaniałe materye, naśladowane według wzorów z epoki Ludwika XVI, oraz z r. 1830, lecz miękkie, co im nadaje zupełnie odrębny pozór. Jako desenie, najmodniejsze są paski i girlandy. Na lato zapowiadają panowanie fularów, gaz, muślinów i sukien koronkowych. Szych i złote galony są już zupełnie „démodes", miejsce ich zajęły koronki.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 wpłynęły od 1 lutego do 23 marca b. r. następujące dary: p. Stefan Piech 10 K, Gazownia miejska w Krakowie zwrot 40 K, p. A. S. 25 K 34 h, p. I. Z. z Podgórza 2 K. p. Erazm Jerzmanowski 250 K, Rada powiatowa w Lisku 10 K. Rada powiatowa w Dąbrowie 20 K, dr Jan Buszek 10 K, Komitet obywatelski z wieczorku w „Sokole" 18 K 81 h, p. Eustachy Chronowski 20 K, p. Stefan Piech 10 K, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Pilznie 25 K, Rada powiatowa w Limanowej 10 K i Rada powiatowa w Tarnowie 10 K.

Kułakowski.

Korespondencya redakcyi.

K. M. w Zakopanem: Zechce się Pan udać do zarządu Towarzystwa. My nie posiadamy żadnych w tym względzie szczegółów.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 2 kwietnia: „Burza".
We środę 3 kwietnia: „Zbójcy" (ceny do połowy zniżone).

Z kalendarza. We wtorek 2 kwietnia: Franciszka z Pauli w.; we środę 3 kwietnia: Ryszarda b. w.; we czwartek 4 kwietnia: Izydora b. w.

Wschód słońca dnia 2 kwietnia o godzinie 5 min. 16, zachód o godzinie 6 minut 12; długość dnia godzin 12 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 marca pogodnie. Termometr doszedł od — 1·7 C. do + 11·7 C.

Barometr opada.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 741·5 mm., termometru + 5·3 C.

Wiatr południowo-wschodni.

Teatr.

„Burza". Baśń dmatyczna w 6 aktach z prologiem W. Szekspira.

„Burza" jest jedną z cyklu t. zw. fantastycznych sztuk Szekspira, w których działającemi osobami są nietylko ludzie, ale i postaci fantastyczne, dobre i złe duchy, które znaczącą w kompozycyi odgrywają rolę, biorą udział w akcyi i czynnie dopomagają autorowi w przeprowadzeniu i urzeczywistnieniu z góry powziętego planu. Żywioł fantastyczny splata się tu z realnym, a choć bohaterami sztuki i głównie działającemi osobami są ludzie, to jednak całość rzucona na egzotyczne tło jakiejś bezludnej zaklętej wyspy, na której obrały swe siedlisko nieziemskie, powiewne istoty w rodzaju Aryela, lub na pół bydlęce potwory jak Kaliban, potomek szatana i czarownicy, przedstawia się jako dziwna mięszanina lotnej fantazyi i czarującej poezyi, dająca obszerne pole dla urozmaiconej akcyi.

Pomysł „Burzy" jak wszystkich przeważnie dzieł Szekspira, zaczerpnięty niby ze starych kronik, niby z jakiej starej noweli — w każdym razie oryginalnym nie jest. A mimo to obok „Snu nocy letniej", jest ona w cyklu owych fantastycznych utworów bodaj czy nie najpoetyczniejszem dziełem.

Na zaczarowanej wyspie znalazł schronienie stary czarodziej Prospero, niegdyś książę Medyolanu, wygnany ze swego państwa i rzucony na łup fal morskich wraz ze swą maleńką córką Mirandą. Tu nauczył on się ujarzmiać siły natury, zawarł znajomość z duchem powietrznym Aryelem, który dopomaga mu do tryumfu nad wrogiem ciemiężcą Alonzem królem Neapolu. Bo ów Alonzo podróżując ze swym orszakiem na okręcie rozbija się i Aryel przypędza jego okręt do zaklętej wyspy Prospera i oddaje go wraz z synem Ferdynandem w moc Prospera. Ale ten nie pragnie nad wrogiem pomsty, ale pokojowo załatwia z nim sprawę, oddając córkę swą Mirandę w małżeństwo kochającemu ją Ferdynandowi. Niskie intrygi i walka namiętności, chciwość, zawiść i podstęp próbują rozpostrzedz na chwilę swe panowanie na wyspie, aliści wprędce dobry duch Prospera lotny Aryel zapobiega wszystkiemu i na błogosławionej wyspie święcą tryumf miłość, zgoda i szczęście.

„Burza" jest jednem z najpogodniejszych dzieł Szekspira, jest typowym wyrazem tej równowagi ducha, jaka cechuje twórczość wielkiego angielskiego dramaturga, w ostatnim okresie jego życia. Pod względem teatralnym jest ona do wystawienia trudną i wymaga nietylko znacznego nakładu w nowych dekoracyach i scenicznych efektach, ale bardzo starannego przygotowania części reżyserskiej. W tym kierunku widoczne były na każdym kroku najlepszej chęci dyrekcyi i reżyseryi. „Burzę" wystawiono w bardzo ładnej szacie, sprawiono nowe dekoracye, ładne kostyumy, efekta sceniczne przygotowano zręcznie. Ale mimo wszystko nie sądzimy, aby „Burza" stać się miała trwałym nabytkiem repertoaru. Literackie zalety pomysłu okraszonego wprowadzeniem żywiołu fantastycznego, nie okupują jednej dosyć wybitnie występującej wady, że na dzisiejsze stosunki i wymagania „Burza" jest i nudną i przestarzałą i może trochę naiwną.

Gra artystów była bardzo sumienną. Na pierwszy plan wysunął się p. Popławski, któremu przypadła w udziale rola potwora Kalibana. Wybornie ucharakteryzowany artysta budził grozę i odrazę nietylko maską, ale i całą interpretacyą roli utrzymanej w stylowych ramach z należytą miarą artystyczną. Wszystkie szczegóły tej roli tak łatwo mogącej graniczyć z karykaturą poetyckiego pomysłu autora, opracowane były z wielką intuicyą przynoszącą zaszczyt pomysłowości utalentowanego artysty.

Panna Ordonówna grająca Aryela po raz pierwszy, znalazła sposobność popisać się nowemi rysami swego talentu, dając fantastycznej postaci bardzo dużo wdzięku. Lekka i powiewna unosiła się ponad sceną jak uosobienie powietrznego ducha, krasząc wykwintnie wypowiedzianem słowem lub pięknem śpiewem, fantastyczną postać baśni. Pani Przybyłko i p. Mielewski idyliczną parę kochanków przypominających ogólnemi konturami Romea i Julię, odegrali z wielką szczerością uczucia i subtelnością akcentów miłosnych. Podporą ensemblu był żywioł komiczny doskonale reprezentowany przez pp. Walewskiego i Zelwerowicza. Pierwszy jako trefniś Trynkalo, drugi jako piwniczy Stefano z niepospolitym artyzmem wyzyskali swe wdzięczne role nie popadając w przesadę ani płytkość, ale trzymając je na poziomie stylowych Szekspirowskich kreacyj.

Inne role nie nastręczające pola do gry ani do popisu, znalazły sumiennych wykonawców w pp. Kotarbińskim, Zawadzkim, Przybyłowiczu i Jednowskim. Dekoracye namalowane do „Burzy" przez p. Spitziara, zyskały ogólne pochwały.

W. Pr.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy" **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa zaliczkowego. Wczoraj o godzinie 4 po południu w lokalu przy ulicy Szewskiej odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie. Przybyło członków 24 z 31 głosami. Przewodniczył obradom dr Kopf, powołując na sekretarzy pp. Banasia i Drozdowskiego, na skrutatorów zaś pp. Guzdka, Olesia, Trybalskiego i Reitera. Obrady zagaił sam przewodniczący, przedewszystkiem poświęcając gorące wspomnienie ś. p. Karolowi Pieniążkowi, syndykowi Towarzystwa, i ś. p. Karolowi Rzący, delegatowi do dyrekcyi. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie i zanotowano wspomnienie pośmiertne w protokóle.

Z powodu, że sprawozdanie drukowane doroczne było wszystkim członkom rozdane, zgromadzenie uwolniło dyrektora Kotarskiego od odczytywania go. Poczem radca Zawiłowski odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej Towarzystwa, przyjęte do wiadomości z udzieleniem Radzie nadzorczej absolutoryum.

Poczem przystąpiono do głosowania na 8 członków do Rady nadzorczej z kadencyi roku 1898. Wybrani: Edward Medwecki, Andrzej Szyszkiewicz, Edward Wojnarowicz, Stefan Lipowski, Szymon Lewicki i Eugeniusz Reiner, z których każdy otrzymał po 31 głosów, dalej Ludwik Halski 30 głosów i Jan Skirliński 26 głosów.

Gdy rozpoczęły się wnioski członków p. Stefan Zaleski wniósł o zmianę statutów w tym sposobie, aby zaprowadzono nowy dział pożyczek tak zw. „chwilówek", udzielanych w razie nagłej potrzeby członkom, spłacanych ratami miesięcznemi. Dr Skąpski sprzeciwił się temu i udowodnił, że takie pożyczki są niemożliwe. Wniosek taki przyjęty być może, ale zgromadzenie żadnych w tym kierunku uchwał powziąć nie może.

Członek Towarzystwa p. Graf dziękuje Towarzystwu za subwencyę dla Towarzystwa weteranów polskich z r. 1863.

Na tem obrady zgromadzonych zostały zamknięte.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: W celu zapobieżenia przepełnieniu pociągów z powodu spodziewanego silniejszego ruchu osobowego przy nadchodzących świętach Wielkanocnych i równocześnie przypadającego odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej będą kursowały w okręgu dyrekcyi w Krakowie oprócz codziennie idących pociągów osobowych jeszcze następujące pociągi osobowe:

Dnia 3 bm. pociąg nr. 33 z Krakowa do Tarnowa i pociąg nr. 35 z Krakowa przez Podgórze-Płaszów do Suchy. Odjazd pociągu nr. 33 z Krakowa o godzinie 5·50 po południu, przyjazd do Tarnowa o 7·54 wieczór. Pociąg nr. 35 odjedzie z Krakowa o 7·15 wieczór, a przyjedzie do Suchy o 10·20 wieczór.

Dnia 5 i 6 bm. będzie kursował pociąg osobowy nr. 13, odchodzący z Krakowa o godzinie 11 przed południem w dwóch częściach do Rzeszowa, druga część tego pociągu odejdzie z Krakowa o 11·20 przed południem.

Dnia 5 bm. odejdą z Kalwaryi pociągi osobowe nr. 1113 o 1·55 po południu, przyjazd do Krakowa o 4·49 po południu, nr. 1123 o 2·30 po południu; przybędzie do Podgórza-miasta o 3·53 po południu, a do Krakowa o 4·49 po południu. Nr. 1126 o 3·40 po południu, przyjazd do Krakowa o 6·25 wieczór, a do Oświęcima przez Skawinę osobnym pociągiem nr. 1086 o 7·47 wieczór; nr. 1158 o 3·40 po południu, przyjazd do Żywca o 6·50 wieczór, a do Zwardonia o 9·07 wieczór i pociąg nr. 1130 odjazd z Kalwaryi o godz. 8·45 wieczór, przyjazd do Chabówki o 11·32 w nocy, a do Mszany Dolnej o 12·05 w nocy.

Dnia 9 bm. druga część pociągu zwyczajnego nr. 14 z Tarnowa do Krakowa odjazd z Tarnowa o 11·40 przed południem i pociąg nr. 1026 z Chabówki przez Suchą do Podgórza i Krakowa odjazd z Chabówki o 11·50 przed południem, z Suchy o 1·34 po południu, przyjazd do Podgórza-Płaszowa o 4·10 po południu, a do Krakowa przez Zwierzyniec o 4·50 po południu.

Z wyjątkiem 7 i 8 bm. będzie kursował codziennie w czasie świąt pociąg osobowy nr. 20 między Rzeszowem a Krakowem. Odjazd z Rzeszowa o 12·30 w nocy, a przyjazd do Krakowa o 5·10 rano.

Oprócz tego zarządzono powiększenie liczby wagonów przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych i polecono większym stacyom w razie potrzeby zaprowadzić dalsze nadzwyczajne pociągi osobowe.

Przewóz robotników podczas świąt. Podczas tegorocznych świąt wielkanocnych przewożeni będą robotnicy, będący w posiadaniu legitymacyj dla robotników, na liniach kolei Północnej ces. Ferdynanda. Na szlaku Bielsk-Żywiec: dnia 4 kwietnia pociągiem dla robotników Nr 1.353 (odjazd z Bielska o godzinie 7 wieczór, przyjazd do Żywca o godzinie 8 min. 5 wieczór); dnia 6 kwietnia osobnym pociągiem dla robotników, odjazd z Bielska o godzinie 2 po południu; przyjazd do Żywca o godz. 2 min. 57 po południu; natomiast pociąg dla robotników Nr 1.351, odchodzący z Bielska do Żywca o godzinie 6 min. 40 wieczorem, w dniu tem kursować nie będzie. — Na szlaku Bielsk-Kęty: dnia 4 kwietnia osobowym pociągiem Nr 2.315 (odjazd z Bielska o godzinie 8 min. 8 wieczorem, przyjazd do Kęt o godzinie 8 minut 58 wieczorem); dnia 6 kwietnia kursować będzie, zamiast pociągu dla robotników Nr 2.351 (odjazd z Bielska o godzinie 6 min. 45 wieczór), osobny pociąg dla robotników, odjazd z Bielska o godz. 2 min. 5 po południu; przyjazd do Kęt o godzinie 3 minut 3 po południu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 1 kwietnia. Cesarz przyjął na posłuchaniu prezydenta ministrów dra Koerbera.

Praga, 1 kwietnia. Żołnierz Żilak zastrzelił się. Był on tym, którego zranił podczas ćwiczeń szablą porucznik Budineka i z powodu którego poseł Klofacz wniósł w Izbie interpelacyę. Porucznik Budinek do matki samobójcy napisał list, w którym stwierdził, że Żilak był wzorowym żołnierzem, zeszedł jednak na manowce, bo dał się wciągnąć w agitacyę antimilitarną.

Berlin, 1 kwietnia. Nie jest wiadomem, czy car przysłał depeszę na uroczystość pułku grenadyerów im. cara Aleksandra. Zdaje się jednak, że depeszy car nie przysłał, bo byłoby to zostało ogłoszonem. Wśród publiczności panuje wielkie zdziwienie z tego powodu, tem bardziej, że uroczystość, którą cesarz Wilhelm z taką pompą urządził, tyczyła się pułku im. cara Aleksandra.

Paryż, 1 kwietnia. Lekarze zalecili prezydentowi gabinetu Waldeckowi-Rousseau bezwzględny spokój i wstrzymanie się na pewien czas od załatwiania agend państwowych. Waldeck-Rousseau ma zamiar wyjechać jutro na kilka dni do Wenecyi.

Paryż, 1 kwietnia. Przy wyborach w departamencie Finistère admirał Cuverville, konserwatysta, wyszedł z urny wyborczej 650 głosami przeciwko republikańskiemu kandydatowi Durusquec'owi, w miejsce dotychczasowego deputowanego, nacyonalisty generała Lamberta.

Londyn, 1 kwietnia. Parowiec „Paryż" z Hull rozbił się na wybrzeżu Northumberlandu. Z dziesięciu ludzi, składających załogę, utonęło dziewięciu.

Londyn, 1 kwietnia. Według pisma „Weekly Dispatch" w chorobie Salisbury'ego nastąpić miał zwrot niepomyślny, skutkiem czego chory musiał odstąpić od zamierzonej podróży do południowej Francyi. Przewidują, że lord Salisbury złoży urząd prezydenta gabinetu i ustąpi z życia publicznego jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca.

Semlin, 1 kwietnia. Według doniesień z Belgradu sprawa następstwa tronu ma być przez nową, obecnie redagowaną konstytucyę w ten sposób ustaloną, że na wypadek wymarcia prostej linii męskiej dynastyi Obrenowiczów prawo następstwa spada na potomków po kądzieli panującego króla.

Waszyngton, 1 kwietnia. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Caracas otrzymał wezwanie, ażeby powrócił do Waszygtonu celem wypowiedzenia swojego sądu o spornych kwestyach pomiędzy Wenezuelą a Stanami. Kwestye te przybrały obecnie ostrzejszą formę.

O gimnazyum cieszyńskie.

Stryj, 1 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe w sprawie upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą pogardę Kołu polskiemu za zaniedbanie tej sprawy, równające się zdradzie narodowej. Wezwano dalej posłów demokratycznych, aby wystąpili z Koła polskiego, którego rzekoma „solidarność narodowa" służy tylko interesom samolubnej kliki. Postanowiono odnieść się do klubów poza Kołem polskiem, t. j. do socyalistycznego na ręce p. Daszyńskiego i do ludowego na ręce p. Bojki, aby tej sprawie upaść nie dali i podjąwszy ją na nowo, wszelkiemi środkami, jakie uważają za stosowne, do załatwienia jej doprowadzili.

Grybów, 1 kwietnia. Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła jednogłośnie odnieść się do Koła polskiego, aby się domagało energicznie u rządu upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Brody, 1 kwietnia. W sali „Gwiazdy" odbył się wczoraj ogólny wiec, celem powzięcia uchwały co do upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego.

Po ożywionej dyskusyi, w której brało udział wielu mowców, zapadła uchwała, by zawezwać naszych posłów do użycia wszelkich środków i zmusić rząd do upaństwowienia gimnazyum, a gdyby to nie poskutkowało, to wiec sądzi, że Koło polskie powinno przejść w obstrukcyę!

Defraudacya w Czerniowcach.

Czerniowce, 1 kwietnia. W sprawie defraudacyi Gayera są jeszcze do zanotowania niektóre szczegóły. Listy, skradzione przez niego na poczcie, zawierały razem 6000 rubli i 9000 leji rumuńskich, a wysłane były bez deklaracyi wartości, jak to robią banki dla oszczędzenia portoryów, lecz były ubezpieczone w prywatnem Towarzystwie.

Gayer liczy lat 20, jest mały, nieco garbaty, mówi po polsku, rusku, rumuńsku, niemiecku i francusku. Zofia Lukacsowna, z którą uciekł, mówi po polsku i po niemiecku z polskim akcentem, pochodzi z pod Krakowa, liczy lat dwadzieścia kilka, jest wysoką blondynką i bardzo przystojną.

O ministra-rodaka.

Wiedeń, 1 kwietnia. Tutejszy korespondent „Reichenberger Volksblattu" zapytywał kilku członków stronnictwa niemiecko-ludowego, czy prawda jest, że stronnictwo to żąda wstąpienia go gabinetu niemieckiego męża zaufania? Odpowiedziano mu, że myśl taka jest rozważoną. Niemiecki minister nie będzie niczem innem, jak tylko mężem zaufania, podobnie jak takimi mężami zaufania są dla Polaków minister Piętak, a dla Czechów minister Rezek. Niemcy powołują się na to, że każda sprawa, dotycząca Czech, Moraw i Śląska, idzie najpierw do kancelaryi ministra Rezeka i żądają takich samych praw dla siebie. Na zapytanie, czy na ministra rodaka byłby desygnowany p. Prade, odpowiedziano, że p. Prade potrzebny jest na stanowisku dzisiejszem, a czeka go jeszcze stanowisko o wiele ważniejsze. Stronnictwo pragnie, aby ministrem rodakiem nie był Niemiec z Czech, gdyż taki Niemiec byłby uprzedzony.

Praga, 1 kwietnia. „Hlas Naroda" donosi w sprawie niemieckiego ministra-rodaka, że na razie mianowanie takiego ministra nie jest zamierzonem tem bardziej, że w ministerstwach bardzo wielu jest urzędników Niemców; gdyby takiego ministra zamianowano, musianoby pomyśleć także o wzmocnieniu słowiańskich żywiołów w gabinecie.

Skazanie Karpowicza.

Petersburg, 1 kwietnia. Trybunał sądowy przy współudziale przedstawicieli stanów skazał Karpowicza za rozmyślne zamordowanie ministra oświaty Bogoliepowa na dwadzieścia lat katorgi z pozbawieniem wszelkich praw.

Zmiana gabinetu w Serbii.

Belgrad, 1 kwietnia. Gabinet Jowanowicza podał się do dymisyi; król dymisyę przyjął i polecił utworzenie rządu drowi Wuiczowi. Wszyscy dotychczasowi ministrowie zachowają swe teki z wyjątkiem ministra sprawiedliwości, którą piastował ustępujący prezydent ministrów. Ministerstwo sprawiedliwości objąć ma wiceprezydent skupczyny Tamentowicz.

Wypadki w Chinach.

Szangai, 1 kwietnia. Rząd rosyjski zawiadomił przedstawicieli japońskich, że układ co do Mandżuryi w niczem nie będzie zagrażał Chinom ani krzyżował interesów Japonii.

Szangai, 1 kwietnia. Z chińskiego źródła donoszą, że wkrótce ukaże się edykt cesarski, oświadczający, że układ co do Mandżuryi nie będzie ratyfikowanym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 1 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	175	50
Losy tureckie	108	—
Akcye Angiobanku	283	—
„ Unionbanku	573	—
„ Bankverein	503	—
„ Laenderbanku	434	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	548	—
„ „ Południowej	106	50
„ „ Elbethal	507	—
„ „ Nordbahn	6240	—
„ „ Staatsbahn	697	—
„ „ Alpine	479	—
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	253	½

Berlin, 1 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	95	70
Akcye austryackie kredytowe	226	12
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 1 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica (na wiosnę)	7	88
Zyto (na wiosnę)	7	97
Kukurudza	5	59
Owies (na wiosnę)	6	86

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 1 kwietnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	117	90
Franki papierowe	95	10	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	18
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	100	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	97	—
4% „ „ „ 1893	92	—	93	50
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	25
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	50	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	67	—	72	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	25	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	560	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	20	98	90
4²/₁₀% „ „ srebrna	97	95	98	65
4% renta koronowa austryacka	97	—	97	70
4% „ „ węgierska	92	65	93	35
4% renta austryacka w złocie	117	70	118	90
4% „ węgierska w złocie	117	60	118	30

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Nestlé'a Mączka dla dzieci



najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci**, puszka K. 1·80.

Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka. Puszka próbna 1 kor.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35,000.000 puszek.**

Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 8 10

zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**

Nestle'a zgęszczone mleko z cukrem, **puszka 1 K.**

Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING"** — **Nowość — puszka 1 K.**

GŁÓWNY SKŁAD:

F. BERLYAK w WIEDNIU, I., Naglergasse 1.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Une française demande une place d'institutrice dans une bonne famille de Cracovie. — S'adresser à la **Société des dames françaises, rue Karmelicka 29.** 964

Fabryka maszyn *Stanisł. Kostrzewskiego w Samborze* przyjmie zaraz **zdolnego stolarza** do robót maszynowych, **modelistę** oraz **tokarza** do robót żelaznych i metalowych. — Zgłoszenia osobiście lub za nadesłaniem świadectw. 960 1 3

POSZUKUJE SIĘ kotła (bouilleur) o powierzchni opałowej 60—80 metrów kwadrat., o ciśnieniu 6 atmosfer — w zupełnie dobrym stanie. — Oferty należy zgłosić pod adresem: **Maryan Kurz, dom komisowy w Jaśle.** 957 1 3

Małżeństwo. 962

Życzę sobie wyjść za mąż, za człowieka z charakterem — któryby moją 6-letnią córeczkę adoptował — mam lat 30, chrześcijanka, 350.000 koron majątku gotówką, zaś dla córki 75.000 kor. złożone. — Tylko na pisemne niemieckie zgłoszenia odpowiada pod najściślejszą dyskrecyą Pełnomocnik **A. Fellner, protocollirtes Verkehrbureau, Budapest, Aradergasse 31.**

Wydział krajowy
L. 20441. 952 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 nadanych będzie dziewięć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya."

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901 r.

We Lwowie, 24 marca 1901 r.
Grott.

Na Wielopolu

Cyrk Victor.

We wtorek 2 kwietnia o godz. 8ej wieczór

Wieczór benefisowy
ulubion. małego klowna Bob'a i klowna Fischera.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

L. W. kr. 20229/01. 953 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 nadane zostaną 5 miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich oraz niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 24 marca 1901 r.
Grott.

Szczepy owocowe.

CENY ZNIŻONE. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 75 ct. **BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY. Ozdobne mam** do sprzedania na bieżącą wiosnę **3000** sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. **2000** sztuk **KASZTANÓW** 3, 4, 5 metrów wysokie, silne, grube, z koronami 100 sztuk 25, 30, 35 złr. **CENNIK NOWY** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków. 720 9 10

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza

odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.

Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 15 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 41 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Lawner.***

Firma

H. Kretschmer

w Krakowie,
Rynek główny l. 10,
poleca:

Towary kolonialne i spożywcze;
Kawy palone najlepsze, codzień świeże;
Czekolady i Kakao, Cukry;
Powidła i Śliwki bośniackie;
Wina, Koniaki; 930 3 6
Wódki, Araki i Rumy.

Artykuły dewocyjne, Paciorki do haftu, Perfumy i Mydła toaletowe.

Wyroby skórkowe, Brązy i Szyzyki, Laski i Przybory do palenia.

Towar doborowy, ceny możliwie niskie.

ODZNACZONA MEDALAMI

Parowa Destylarnia Wódek zdrowotnych
pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna l. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:
najprzedniejsze likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 810 2 5
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 23 50
rośniny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 19 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styryi.

NA ŚWIĘTA!

Brutto		franco
5 kl.	ananas 4 puszki a 1 kl.	kor. 12.—
5 „	bryndzy świeżej	„ 7.40
5 „	dakteli I 11 kor. II	„ 5.80
5 „	cytryn mesyńskich	„ 3.—
5 „	cykaty w cuk. sm. netto 4½	„ 15.—
5 „	fig sułtańskich „ 4½	„ 6.50
5 „	kawy wybornej 16 kor. do	„ 20.—
5 „	migdałów wybieranych	„ 20.—
5 „	malaga gron netto 4½	„ 11.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki	„ 12.—
5 „	„ laskow. „ „	„ 9.—
5 „	powideł wybornych	„ 4.—
5 „	pomarańcz czerwonych	„ 4.20
5 „	rodzynków sułtańskich I.	„ 10.—
5 „	szmalcu świeżego	„ 7.40
5 „	słoniny wędzonej lub papryk	„ 7.60
5 „	śliw bośniackich na sposób francuski konserwowane	„ 4.40

Polecam koniak francuski stary 1 litr kor. 12, cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., szafran, wanillę i t. p. w cenach umiarkowanych.

Tomasz Gurowicz
859 5 6 w Budapeszcie.

Reim i Spół.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody do ust i do włosów, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Środki kosmetyczne, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne oraz inne przybory i różne artykuły toaletowe.

Śmigusy w rozmaitych kształtach, **Rozpylacze do perfum.**

681 4 4

poleca najtaniej **Linoleum**

Największy wybór Przedściółek, oraz Chodników z Linoleum i Ceraty, Linoleum do wyściełania całych pokoi, Rogóżki i Chodniki kokosowe, Ceraty na stoły odpasowane. Płachty nieprzemakalne.

Ceraty w różnych kolorach i rozmiarach na meble i t. p., na metry.

Kraków, Rynek 37 A-B

Najlepsze likiery!!!! (około 60 gatunków) przyrządzić można najlepiej i najprościej samemu zapomocą Jul. Schradera patronów likierowych. Patron wystarcza na 2½ litrów likieru stosownie do gatunku po 80—120 hal.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie, **Pantofelki domowe, Płaszcze gumowe.**

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Franciszka Saniternika

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 16 — Filia przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22 — w wielki tydzień w Rynku głównym przy wylocie ulicy Szewskiej.
poleca na święta swe wyroby po najniższych cenach Szanownej P. T. Publiczności. 984 1 3

Na liczne zapytania mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że do handlu p. Brzezińskiego przy ul. Brackiej, naszego znakomitego porteru tenczyńskiego nie dostarczam.

Reprezentant c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku, Bracka 11.

Skład Piwa Ołomunieckiego
z Browaru Mieszczańskiego w Ołomuńcu

w Krakowie, ul. św. Filipa 9,
POLECA

Piwo **eksportowe** — w kolorze i smaku zupełnie podobne do **pilzneńskiego.**

Jest ono produktem zdrowym, a przytem tanim i tym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie, we **Lwowie** i wielu miastach galicyjsk.

Cena za 10 butelek 2 kor.

Piwo zwane „**bawarskie**" jest trunkiem szlachet. powszechnie lubianym.

Cena za 10 butelek 2 kor. 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się pocztą odwrotną.

Browar Mieszczański w Ołomuńcu
982 1 3 pod własnym zarządem.

Piekarnia Wiejska
w Krakowie, ul. Krowoderska 130, 694 6 8

zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urządzona hygienicznie według rządowych wymagań, przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez takową — znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny i razowy, nosi na wierzchu każdego bochenka obok umieszczony wyciśnięty znak ochronny — nowo zaś wypiekany chleb tańszy, tak zwany **wiejski**, nosi takąż samą markę ochronną (patentowaną), lecz wyrobioną z ciasta i przytwierdzoną na wierzchu.

P. W.

Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczywo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia, dlatego zwracając uwagę na powyższą markę — uprasza się P. T. Publiczność, aby w własnym interesie, przy zakupnie chleba, żądała tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.

Zarząd Piekarni wiejskiej.

Pieczywo z tej piekarni, urządzonej do wypiekania samego tylko chleba, dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest wywieszoną.

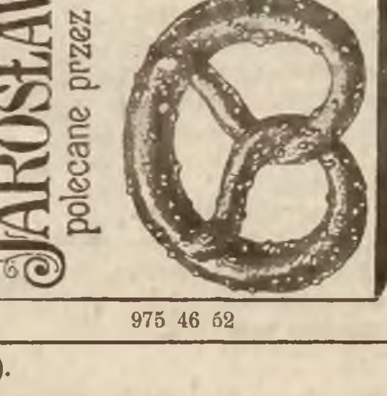
Wyroby Wojciecha Dutkiewicza.

Na święta
wielki wybór Szynek, Kiełbas i wszelkich wyrobów, w zakres masarstwa wchodzących — poleca Handel wędlin

WOJCIECHA DUTKIEWICZA,
Kraków, ul. Sławkowska 2.
Ceny możebnie umiarkowane.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 882 6 8

JAROSŁAWSKIE PRECELKI
polecane przez pierwsze powagi lekarskie

STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu
ces. i król. dostawca nadworny
Do nabycia wszędzie.



975 46 62

Świąteczne zamówienia z prowincyi!
upraszam co rychlej łaskawie nadsyłać! W ostatnich dniach bowiem, z powodu nadmiernego ruchu w handlu, na kolejach i poczcie, nie trudno o opóźnienie.

HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER w Krakowie,
Rynek, linia A—B. 879 8 0

KONKURS.

Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisał konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Moszczanach,** z poborami 1600 koron rocznie — termin do wnoszenia podań **20 kwietnia 1901 r.**

Wyjaśnień udziela Wydział powiatowy w Jarosławiu. 933 2 3

Z Wydziału powiatowego.
Sekretarz. *Zast. Prezesa.*

!! Na święta !!
poleca
Fabryka Wyrobów Cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka 6,

wielki wybór Baranków, Pisanek, Kwiatów karmelowych — Maczku cukrowego — Masy orzechowej i migdałowej.

Na zamówienia: Torty, Serniaki, Przekładańce, Mazurki i Baby.

O wczesne zamówienia upraszam.

Na prowincyę wysyłam najstaranniej opakowane. 924 6 10

L. 4128. 911 2 3

Konkurs.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **rachmistrza miejskiego** przy tutejszym Magistracie, z płacą roczną 2400 kor., z dodatkiem aktywalnym w kwocie 600 kor., z prawem poboru pięciu czteroleci po 400 koron rocznie.

Warunki kompetowania o tę posadę są:

1) obywatelstwo austryackie;
2) nieprzekroczony wiek 40 lat;
3) egzamin państwowy z rachunkowości;
4) przynajmniej trzechletnia praktyka przy kasie jednego z Magistratów 30 większych miast galicyjskich, lub taka sama praktyka przy kasie rządowej albo Wydziału krajowego;
5) wykazanie dotychczasowe zajęcie;
6) świadectwo zdrowia, wystawione przez c. k. lekarza powiatowego;
7) świadectwo moralności;
8) znajomość języków krajowego i niemieckiego.

Podania wnosić należy **do 10 kwietnia 1901 r.** do Magistratu.

Stanisławów, dnia 14 marca 1901 r.
Magistrat.

Praktyczne przepisy
PIECZENIA
„Ciast Świątecznych"
Florentyny i ***Wandy,***
wydanie szóste,
obejmuje:

BABY, Babki, Strucle, Kołacze, Kołaczyki, Bułeczki, Pierogi drożdżowe, Briosze i t. p.
PLACKI, jak: Przekładaniec z bakalii i konfitur, Nugat, Placek orzechowy, portugalski, królewski, pomarańczowy, kruchy; z konfiturami i t. p.
MAZURKI marcepanowe, migdałowe, cukierkowe z konserwą cytrynową, czekoladowe z konfiturami, daktelowe i t. p.
TORTY, jak: hiszpański, prowancki, biszkoptowy, ponczowy, licki, znakomity serowy, chlebowy, jabłkowy, pomadkowy i t. p.
LUKRY, jak: cytrynowy, przeźroczysty, różanny, śnieżny i t. p.
Ciastka deserowe, Marengi, Makagigi, Pierniki toruńskie i t. p. Różne ciasta do kawy, herbaty, czekolady. Pączki, Chrust, Wafle. Chleb doskonały na mleku i t. p. 932 2 2

Cena 1 kor. 20 hal.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 korony 32 hal.** wysyła franko: **Drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp., Lwów, ul. Kopernika 9.**

Eksport do wszystkich państw europejs.

WYRÓB KRAJOWY!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

powszechnie za najlepsze uznane

663 9 10

Główny skład dla zach. Galicyi u p. W. Bujańskiego Kraków (Rynek) c. k. główna frafika.

KORZYSTNE KUPNO.

Okazyjnie tanio do nabycia w sklepie
Dra Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek L. 25,
Oryginalny Francuski Koniak firmy E. Cusenier & Co.

po cenach: złr. **2·45** za flaszkę z 1 koroną,
„ **2·90** „ „ „ 2 koronami,
897 4 5 „ **3·25** „ „ „ 3 koronami.

KORZYSTNE KUPNO.



Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

W podróży mieć zawsze przy sobie 20

Balsam A. Thierrego,

ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapsla zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt.** = **Erhältlich in den Apotheken.** = Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 większych flakonów 4 K. Flakon na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 K. 20 halerzy, aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 190 2 2

EXCELLSIOR DENTIFRICE
BRABANT.

Środek skuteczny dla utrzymania zdrowych zębów! Chroni od zepsucia, usuwa próchnienie, a zwilżona gałka waty „Excellsior Dentifrice" i ułożona w ząb zepsuty usuwa ból bezzwłocznie. „Excellsior Dentifrice" zawierając składniki lecznicze i Phenol, jest środkiem antisseptycznym, hygienicznym, co w swoim czasie komunikat do Akademii Medycznej i w Instytucyi Akademii Nauk w Paryżu, słynny chemik Dumas stwierdził.

Główny skład u Fr. Zopotha i Spółki,
Droguerya i Skład Materyałów Aptecznych
w Krakowie, ul. Sienna Nr. 12, 924 2 3
i w apt. Konstantego Wiszniewskiego,
ul. Floryańska.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski